

Aniela (Lela) z Wolskich Pawlikowska. Szkic do biografii.

Aniela (Lela) z Wolskich Pawlikowska była żoną ostatniego właściciela Medyki, Michała Pawlikowskiego. Urodziła się 11 lipca 1901 roku we Lwowie jako piąte, najmłodsze dziecko Maryli z Młodnickich i Wacława Wolskiego. Jej rodzina była bardzo zasłużona dla polskiej kultury, sztuki i gospodarki. Do historii przeszedł narzeczeński związek jej babki, Wandy Monné i Artura Grottgera, tragicznie przerwany przez przedwczesną śmierć artysty. Matka Anieli była poetką, a ojciec, pionier przemysłu naftowego w Galicji, interesował się także dyscyplinami humanistycznymi.

Aniela otrzymała wykształcenie domowe, a jego program został ułożony przez babkę i matkę. Duże znaczenie odgrywało w nim kształcenie artystyczne: muzyczne i plastyczne. Późniejsza malarka swoje plastyczne umiejętności nabywała początkowo w dość nietypowy sposób: w domu i ogrodzie sąsiadki, znanej lwowskiej kolekcjonerki dzieł sztuki, Heleny Dąbczańskiej, a jej nauczycielem był znakomity rysownik, filozof i psycholog, Władysław Witwicki. Już jako dziewięcioletnie dziecko Lela po raz pierwszy wystawiła swoje 54 prace na wystawie dla dzieci zorganizowanej przez lwowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Później, jako eksternistka uczyła na seminarium profesora historii sztuki Władysława Podlacha na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a – już po wyjściu za mąż i zamieszkanu w Medyce – na zajęcia z rysunku i malarstwa w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w pracowniach Wojciech Weissa i Kazimierza Sichulskiego.

W latach pobytu w Medyce (1924-1939) Aniela i Michał Pawlikowscy założyli prywatne wydawnictwo pod nazwą „Biblioteka Medycka”. Michał był redaktorem literackim, a jego żona dbała o plastyczny kształt medycznych publikacji i często je ilustrowała; do roku 1939 wydano piętnaście tytułów. O artystycznych walorach medycznych książek w samych superlatywach pisali recenzenci polscy i obcy; m. in. kilkakrotnie jedno z najpoczytniejszych europejskich czasopism o sztuce, londyńskie „The Studio”. Szczytowy rozkwit twórczości Pawlikowskiej przypadł na lata trzydzieste XX wieku. W bibliotece Medyckiej opublikowała wówczas (1934) tekę *Bogurodzica* zawierającą dziesięć ręcznie kolorowanych linorytów poświęconych polskim świętom Maryjnym, otrzymała zaszczytne wyróżnienie na dorocznym Salonie „Zachęty” (1934) za *Portret pani Szajnochowej*, nagrodę w Poznaniu za linoryt *Św. Hubert* (1937) oraz brała udział w wielu wystawach organizowanych między innymi we Lwowie, Warszawie, Zakopanem oraz za granicą: między innymi w Lipsku, Rzymie, Florencji i Turynie. Znana i ceniona była przede wszystkim jako ilustratorka książek i jako portrecistka.

Wybuch wojny pokrzyżował Pawlikowskim wszystkie plany, i artystyczne i prywatne. W pierwszych dniach września cała rodzina wyjechała do Lwowa, a w roku 1942 do Rzymu. Przed wyjazdem udało się zabezpieczyć w Zakopanem archiwalia przechowywane wcześniej w Medyce. W Rzymie utrzymanie sześciuosobowej rodziny spadło na barki Anieli Pawlikowskiej: zarabiała wykonując portrety; bardzo często jej modelami byli włoscy arystokraci i przebywający w Italii dyplomaci. W Rzymie, tuż przed wkroczeniem wojsk sojusznicych, zmarła na białaczkę jedna z córek artystki, a w roku 1946 najstarsza z córek wstąpiła do klasztoru.

Po zakończeniu wojny, gdy było jasne, że wschodnie granice Polski ulegną zmianie, a Lwów i Medyka pozostaną w granicach ZSRR, Aniela i Michał Pawlikowscy podjęli brzemienne w skutki decyzję pozostania na emigracji i pod koniec 1946 roku osiedlili się w Londynie. Portrety malowane przez artystkę na zamówienie zamożnych klientów stały się znowu jedynym źródłem dochodów rodziny. Na inną niż wolny zawód pracę władze angielskie nie zezwalały ani artystce, ani jej mężowi. Stopniowo jednak Pawlikowska zyskiwała sobie coraz szerszą sławę jako portrecistka. Z braku własnej pracowni artystycznej uczyniła atut swojej pracy: Malowała portrety w domach bogatych klientów, co, zwłaszcza wówczas, gdy modelami były małe dzieci, stawało się bardzo korzystne zarówno dla dzieci, jak i samej artystki. Dzięki temu, że wykonywała portret w „naturalnym środowisku” modela, zyskiwał on na autentyczności. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku Aniela

Pawlikowska była jedną z najpopularniejszych artystek na Wyspach Brytyjskich i w Europie Zachodniej. Portretowała między innymi córki króla Hiszpanii, Aleksandrę księżniczkę Kentu, oraz kilkakrotnie Dianę Spencer, późniejszą żonę księcia Karola. W roku 1955 część swojego ogromnego dorobku w zakresie portretu (ogółem wykonała na zamówienie ponad osiemset prac) pokazała na wielkiej wystawie w renomowanej Parsons Gallery w centrum Londynu. Wystawa ta była dużym wydarzeniem kulturalnym i towarzyskim w całej Anglii. Pomimo tego powodzenia, artystka nie czuła się spełniona twórczo. Jej przedwojenna sztuka była związana z polską narodową kulturą, była różnorodna i i trafiała do szerokich kręgów odbiorców. W obcym mentalnie środowisku angielskim musiała pracować niemal wyrobniczo, malując na zlecenie, w związku z czym konieczna była rezygnacja z twórczej niezależności i tematów innych niż portrety.

Pod koniec lat pięćdziesiątych, wskutek intensywnej pracy Aniela Pawlikowska straciła widzenie w jednym oku. Pomimo tego, tak istotnego w jej sytuacji, uszczerbku na zdrowiu nadal intensywnie pracowała starannie ukrywając swoje kalectwo, tak, że żaden z jej klientów nie domyślił się jej niepełnosprawności. Jej dochody jako portrecistki były stosunkowo duże, ale przeznaczala je na utrzymanie najbliższych i na różne inne wydatki; np. w części, na niezbędne prace w „Domu pod Jedłami” w Zakopanem, który jako pomnik stylu zakopiańskiego (projekt Stanisława Witkiewicza) wymagał stałych napraw i konserwacji.

Po roku 1956 artystka wraz z mężem wielokrotnie przyjeżdżała do Polski. Porządkowali ocalałe po wojnie archiwalia medyczne i uzupełniali je o nowe dokumenty zdobywane na emigracji, gdzie w różnych instytucjach kulturalnych utworzonych przy rządzie londyńskim aktywnie działał Michał. Swoją postawą i pracą nadal służyli kulturze narodowej. Michał zginął w Londynie w wypadku samochodowym 15 listopada 1970 roku, Aniela, do końca czynna jako malarka umarła 23 grudnia dziesięć lat później.

W Medyce, która w roku 1948 wróciła w granice państwa polskiego, w majątku Michała i Leli powstało Państwowe Gospodarstwo Rolne. W dworze Pawlikowskich za sowieckich czasów urządzono oborę, a w latach sześćdziesiątych dwór ten całkowicie rozebrano. Robiono też wszystko, aby zatrzeć pamięć o dawnych właścicielach majątku; środki masowego przekazu kreowały miejscowość na „wielki suchy port przeładunkowy”, lub „wielki kombinat PGR”, a w przydworskim parku urządzano polsko-radzieckie spotkania przyjaźni. Pomimo częstych przyjazdów do Polski oboje Pawlikowscy nie chcieli odwiedzić Medyki i patrzeć, jak miejsce, gdzie byli szczęśliwi przez pierwszych piętnaście lat swego małżeństwa ulega stopniowej zagładzie. Uczuciowo byli jednak bardzo związani z tą miejscowością i do swojej śmierci utrzymywali korespondencję z niektórymi jej mieszkańcami.

Koleje życia i twórczość Anieli Pawlikowskiej nie jest w Polsce szerzej znana. W polskim piśmiennictwie o sztuce za czasów PRL w ogóle nie wspomniano o jej sukcesach komercyjnych na zachodzie Europy – nie było to wówczas pożądane ideowo. Inne powody tego stanu rzeczy były natury politycznej: pozostająca na emigracji rodzina artystki związana była z narodową frakcją rządu londyńskiego, a jej siostra, Beata Obertyńska, po przejściu przez piekło sowieckich łagrów wydała na emigracji wspomnienia *Z domu niewoli* opisujące pełne grozy obozowe doświadczenia. Przedwojenna twórczość malarki była mocno związana z narodowo-chrześcijańskim etosem kultury polskich ziemian. i o tym rodzaju twórczości oficjalna propaganda przed 1989 rokiem także uparcie milczała.

O dokonaniach malarki zaczęto wspominać dopiero po roku 1997, kiedy to mieszkający stale w Kanadzie syn artystki, Kasper Pawlikowski, przekazał w darze Muzeum Narodowemu w Krakowie blisko tysiąc jej prac. Zarówno twórczość Anieli Pawlikowskiej jak i jej osoba w pełni zasługują na szeroką prezentację na forum ogólnopolskim. Należy bowiem chociaż w części naprawić krzywdy moralne wyrządzone przez historię przedstawicielom polskich ziemian i przedwojennej lwowskiej inteligencji. Swoją postawą życiową i wiernością ideałom wielokrotnie dowiedli oni swojej prawości i szlachetności.